

Renata Krupa

Czy wszyscy Polacy byli odwrócenii? : problem antysemityzmu postrzegany przez Henryka Grynberga

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica 5, 201-219

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Renata Krupa

**CZY WSZYSCY POLACY BYLI ODWRÓCENI?
PROBLEM ANTYSEMITYZMU POSTRZEGANY PRZEZ
HENRYKA GRYNBERGA**

*Jesteśmy wieczni,
bo istniejemy dzięki
naszym wrogom¹.*

1. PRZYCZYNY ANTYSEMITYZMU

Henryk Grynberg – pisarz żydowski piszący po polsku – w swojej twórczości poetyckiej i prozatorskiej przepełnionej refleksjami o życiu, śmierci, holocauście, antysemityzmie, wielokrotnie zadaje pytania: Z czego wynikał bierny i obojętny stosunek społeczeństwa polskiego do Żydów? Skąd brało się wszechogarniające lekceważenie, wrogość i nienawiść? Czy byli Polacy, którzy pomagali prześladowanym?

Pisarz odnajduje wiele przyczyn antysemityzmu. W eseju pod znamienym tytułem *Terra incognita* stwierdza, że podstawową cechą stosunków polsko-żydowskich była ignorancja. Jej przejawy obserwować można nie tylko wśród mieszczaństwa czy chłopstwa, lecz także w utworach niektórych pisarzy. Przykładem dla Grynberga jest m. in. literatura pozytywistyczna, która stała się konsekwencją programu pozytywistycznego, postulującego równouprawnienie Żydów przez polonizację. Skarżono się na „inność” tego narodu, ale mało kto zdobył się na to, aby zbadać, na czym ona polegała.

Portret Żyda polskiego bez żydowskiego tła odnajdziemy w utworze *Mendel Gdański*, który został napisany w odpowiedzi na warszawski program 1881 r. Grynberg uważa, że Maria Konopnicka ukazała u Mendla pewne autentyczne cechy żydowskie: dumę w sprawach ostatecznych, pokorę,

¹ H. Grynberg, *Ojczyzna*, [w:] idem, *Ojczyzna*, Warszawa 1999, s. 221.

wiarę. W utworze nie ma jednak środowiska, z którego pochodzi. Bohater pozostał sam w obliczu pogromu. Ukazany jest wyłącznie w odniesieniu do swojej nieżydowskiej ojczyzny.

W *Walce* Bolesława Prusa ortodoksyjny Żyd – Szlangbaum – wypowiada się o antysemityzmie prasy, o życiu rodzinnym i o aspiracjach młodego żydowskiego pokolenia. Jako konserwatysta sprzeciwia się asymilacji, wskazując na istotę rzeczy – opór świata nie chce ich zaakceptować i on właśnie przywróci młodym wyznawcom Mojżesza rozsądek.

Niektórzy pisarze traktowali pochodzenie żydowskie jako kalectwo. Można do nich zaliczyć Elizę Orzeszkową, która postulowała polonizację przez asymilację kultury i języka, skarżyła się też, że proces ten przebiega opornie przez fanatyczne przywiązanie niezbyt oświeconych Żydów do swej religii (powieści: *Eli Makower*, *Meir Ezołowicz*; eseje: *O Żydach i kwestii żydowskiej*, *O nacjonalizmie żydowskim*).

Tadeusz Konwicki nie kryje lekceważącego stosunku do Żydów i ich problemów. W *Kalendarzu i klepsydrze* mówi: „[...] My nie musimy cudnie mówić po polsku, my jesteśmy Polską. To wy, przechrzty, odmieńce, pielęgnujcie za nas [...] nasz język”². Czyżby przytoczony wywód stał się dowodem mentalności społeczeństwa?

W literaturze ukazywano Żyda prawie zawsze jako element polskiego krajobrazu i z naszego punktu widzenia oceniano jego patriotyzm. Nieliczne były próby badania środowiska żydowskiego, jego kultury i religii. Wizerunek innowiercy przedstawiany był w oderwaniu od życia rodzinnego, domowego, a przez to stawał się jednostronny i płaski. Często wiedza pisarzy o świecie żydowskim była nikła, fragmentaryczna, zniekształcona, a obraz przez nich przedstawiany – niezwykle stereotypowy i dziwaczny.

Kolejna przyczyna antysemityzmu tkwiła – zdaniem Grynberga – w tradycyjnym chrześcijańskim uprzedzeniu do judaizmu. Powszechnie znane są przecież fakty przytoczone przez autora w *Prawdzie nieartystycznej*: palenie ksiąg żydowskich, zakaz Innocentego III mieszkania w jego państwie pod jednym dachem Żydów i chrześcijan, pogromy ludności semickiej przez krzyżowców.

W *Życiu osobistym* próbując odpowiedzieć na pytanie: „Skąd brał się u malców w Sokołowie, Włocławku i Nowym Dworze taki instynktowny popęd do obrzucania wyzwiskami Żydów?”³, autor snuje przypuszczenia, że uczyli się na lekcjach religii o tym, iż ani Pan Jezus, ani św. Piotr, ani żaden z apostołów nie był Żydem – tylko Judasz. Natomiast w oryginale „Jehuda” znaczy Judea, a „Jehudi” Judejczyk, czyli Żyd. Słowo „judaizm”, oznaczające bezinteresowną religię, uczącą prawości i sprawiedliwości, brzmi

² T. Konwicki, *Kalendarz i klepsydra*, Warszawa 1989, s. 150.

³ H. Grynberg, *Życie osobiste*, Warszawa 1998, s. 144.

w uszach chrześcijanina jak filozofia Judasza. Każdemu Polakowi słowo to kojarzy się z „judaszem” w drzwiach, który symbolizuje nieufność; przychodzą mu także na myśl wyrazy takie jak: „judzić”, „podjudzać”.

Od tych rozmyślań – zdaniem autora – niedaleko już do przekonania, że religia chrześcijańska jest „lepszą” i „wartościowszą” niż judaizm. Jakże więc pogodzić się z równouprawnieniem Żydów, skoro nawet „żydowskie pochodzenie zaprzecza najgłębszym chrześcijańskim przekonaniom”⁴? Przede wszystkim jednak nienawiść do Żydów wyrosła z wielu nieporozumień i braku dialogu między wyznawcami tych religii⁵.

Polacy również wiele swoich nieszczęść i niepowodzeń upatrywali w egzystencji Żydów na ziemiach polskich. Uważali, że są przez nich okradani i okłamywani. W *Życiu osobistym* z bohaterem stojącym w kolejce po wędlinę próbuje nawiązać rozmowę starszy pan, który jest poruszony nieuczciwością ekspedientki i mówi: „A przed wojną narzekaliśmy, że Żydzi nas okradają”⁶. Nie tylko podczas wojny ludzie narzekali na chciwych i kłamliwych Żydów. Po latach okupacji niektórzy nie wierzyli w tak nagłe zniknięcie chasydów i nadal swoje ubóstwo składali na „nieuczciwych” wyznawców Mojżesza. Nauczycielka w jednej z wiejskich szkół tłumaczyła dzieciom, iż Polska jest biedna, bo Żydzi wywożą z niej złoto⁷.

Inną – wskazywaną przez pisarza – przyczynę antysemityzmu odnajdziemy w *Prawdzie nieartystycznej*. Henryk Grynberg jest przekonany, że źródło trudnych stosunków polsko-żydowskich tkwi w fałszowaniu i zniekształcaniu wydarzeń historycznych. Przytacza przykład przewodnika oświęcimskiego – byłego więźnia obozu koncentracyjnego, który opowiedział dziennikowi „USA Today”, że w Oświęcimiu zgładzono milion dwieście tysięcy Żydów i milion czterysta innych Polaków, dodając, że hitlerowcy zabierali ludzi do obozów zagłady pod byle pozorem – wystarczyło być Polakiem. W tym samym dzienniku podano, że podczas II wojny światowej zginęło sześć milionów trzysta czterdzieści osiem tysięcy Polaków i były to największe straty z wszystkich narodów.

Niezaprzeczalną przyczyną jest również to, że Polacy ciągle czuli się zagrożeni ze strony Żydów. Polacy w niepokoju o swoje dobra materialne nie rozumieli, jak Żydzi w krótkim czasie potrafią się wzbogacić, dlatego są tak pracowici, oszczędni i skrupulatni. Zazdrościli im operatywności i przedsiębiorczości. Czytając *Zwycięstwo*, poznajemy Polaka Wojtyńskiego, który przeczuwając rychłą śmierć Żyda z tej samej wsi proponuje, aby oddał mu swoje palto i kosztowności, bo przecież i tak Hitler wszystko

⁴ *Ibidem*.

⁵ H. Grynberg, *Ludzie Żydom zgotowali ten los*, [w:] *idem, Prawda nieartystyczna*, Warszawa 1994, s. 104.

⁶ H. Grynberg, *op. cit.*, s. 150.

⁷ *Ibidem*.

zabierze. Gdy Żyd nie wyraża zgody, sąsiad przychodzi w nocy i wybija wszystkie okna w żydowskim domu.

Źródłem antysemityzmu jest również nielojalność samych Żydów wobec siebie. W *Życiu osobistym* autor, przedstawiając powojenną rzeczywistość, dobitnie wypowiada słowa bardzo bolesne dla niego, bo oskarżające Izraelitów: „Nikt nie potrafi tak skutecznie donieść na Żyda jak inny Żyd i nikt nie potrafi tak rozpracować Żyda jak żydowski ubek. Po to właśnie naszej władzy byli potrzebni żydowscy ubecy i donosiciele”⁸.

W esej *Obsesyjny temat* Grynberg przyznaje, że to właśnie antysemityzm jest jego obsesją, podobnie zresztą jak jest obsesją wszystkich Żydów. On sam jako pisarz-Żyd nie może powiedzieć wszystkiego, co myśli i wie o Polakach. Są bowiem rzeczy, które mówimy tylko rodzinie, a on do tej wspólnoty nie jest zaliczany, nawet mimo tego, że tutaj właśnie się urodził, wychował, przeżył tragiczne lata dzieciństwa i młodości, przejął język i kulturę oraz do końca będzie się uważał za pisarza polskiego.

Według Polaków, złą cechą Żydów było to, że nie interesowali się państwem, w którym mieszkali. Ale przecież dziesięć procent ludzi odgrywało tak wielką rolę w niektórych działach gospodarki, a także opanowali oni handel i pośrednictwo. Grynberg więc zadaje pytania: Dlaczego aktywność gospodarcza jest zła? Z jakiego powodu ludzie inaczej się ubierają i modlący są tacy obcy? Dlaczego Żyd przeszkadzał Polakom swym językiem, ubiorem, obyczajami, a jeszcze bardziej ich złościł, gdy próbował mówić i zachowywać się jak oni lub po kryjomu przyjmował polskie nazwisko czy wiarę?

3. PRZEJAWY ANTYSEMITYZMU

Bohaterowie utworów Henryka Grynberga to przede wszystkim ofiary wojny, to ludzie, którzy niejednokrotnie spotykali się z antysemitami prześladowającymi ich na każdym kroku. Bohaterowie ci prawie wszystko pamiętają z czasów zagłady. Zdarzenia, kiedy wieśniacy zabijali Żyda dla łupu albo wieszali po kilku sąsiedzkich sprzeczkach, nie dają się łatwo wymazać z pamięci.

Polacy nie krępują się mówić głośno o swoim lekceważącym i negatywnym stosunku do chasydów nawet po wojnie. Właściciel warszawskiego sklepu z piórami kulkowymi, wyglądający przystojnie i młodo – bohater opowiadania *Ojczyzna – bez zażenowania wyznaje Żydom: „I w ogóle nie lubię Semitów”*⁹.

⁸ *Ibidem*, s. 164.

⁹ H. Grynberg, *Ojczyzna*, s. 202.

W tym samym utworze autor daje czytelnikowi do zrozumienia, że zjawisko to trwa już kilkadziesiąt lat i wiele pokoleń Żydów musiało żyć z tą świadomością. Obraz uciekającego Żyda był powszechny, a tułaczy los spotykał najpierw ojca, a później syna.

Jednym z najbardziej bolesnych przejawów antysemityzmu była podczas II wojny światowej kolaboracja. Bohaterowie utworów Grynberga żyją w ciągłym strachu przed przebiegłymi i sprytnymi donosicielami. W jednej chwili przyjazny człowiek stawał się podstępny wrogiem, a sąsiad zamieniał się w chytrego, łasego na kosztowności szantażystę. „Wczorajsi przyjaciele mogą dzisiaj cię wydać na śmierć”¹⁰ – ostrzega swoją córkę matka.

Żydzi ukrywający się w Dobrem dobrze wiedzą o tym, że nie wolno przebywać zbyt długo u jednego gospodarza, nie można również zapłacić z góry za schronienie, gdyż chłop starał się szybko pozbyć Żyda. W taki właśnie sposób zginęła w Rudzienku siostra Frydowej z mężem. Człowiek ukrywający ich, później sam zabił. Mieszkanie u uczciwego człowieka również było niebezpieczne, gdyż fakt ten szybko zauważali zawistni sąsiedzi, którzy „zazdrościli, gdy ktoś sobie zarobił na trzymaniu Żydów”¹¹. Nunsenowie stali się tak nieufni, że patrzyli gospodarzowi na ręce, obserwowali jego mimikę i zachowania, z nikim nie rozmawiali zbyt długo. Uważali, że posiadanie pieniędzy nie zapewniało jeszcze przetrwania, trzeba było wiedzieć, komu je dać, jaką sumę i kiedy. Kto tego nie wiedział czy nie umiał, ten ginął.

Wyrazisty obraz kolaborantów został przedstawiony w utworze *Drohobycz, Drohobycz*. Ukrainka, której pomocni i dobrzy mieszkańcy Warszawy udzielają schronienia, szybko dostrzega, iż rodzina ta jest pochodzenia żydowskiego i donosi o tym bez zwłoki. Teraz dopiero rozpoczyna się tragedia dla całej rodziny: „zjawilo się dwóch granatowych policjantów i ojciec zaczął się z nimi «kolegować», płacąc im za każdym razem, kiedy przychodzili w «odwiedziny»”¹².

Dziewiętnastoletnia bohaterka opowiadania *Umowa z Bogiem*, która wraz z mamą mieszka u pani Rity w niemieckiej dzielnicy w Alei Szucha, dobrze wie o tym, że najbardziej należy się bać ludzi bezinteresownych i „niewidzialnych”. W przekonaniu tym utwierdza ją jeszcze bardziej przyjaciółka mamy pracująca jako tłumaczka w gestapo, która często zdradza swoje przerażenie postępowaniem donosicieli. Strach przed Polakami jest nawet większy niż przed Niemcami, gdyż to właśnie Polacy najszybciej rozpoznawali Żyda (opowiadanie *Niebieskooka Maria*).

¹⁰ H. Grynberg, *Niebieskooka Maria*, „Odra” 2001, nr 4, s. 78.

¹¹ H. Grynberg, *Zwycięstwo*, Poznań 1990, s. 18.

¹² H. Grynberg, *Drohobycz, Drohobycz*, Warszawa 1998, s. 192.

Wielu Żydów, którym udawało się ustrzec zbrodniczych rąk hitlerowców, zginęło niespodziewanie przez szpiegostwo i kolaborację: „wkrótce została aresztowana, nie za żadne przestępstwo gospodarcze, lecz jako Żydówka, z donosu”, „wszyscy z rodziny ojca zginęli z donosu”¹³. Niektórym Żydom, nawet gdy zostali wykryci, udało się ocalić życie, ale czekała ich ciągła tułaczka i byli skazani na łaskę innych: „Kiedy przyszli szmalcownicy, ojciec powiedział, że nic nie da. Kiedy poszli, wysłał nas wszystkich z domu. Mnie umieszczono u jego przyjaciela. [...] Moją matkę i ciotkę ojciec umieścił osobno, a sam został i dał się aresztować”¹⁴.

Zazwyczaj wydawano żydowskie rodziny dla własnych korzyści finansowych. Ludzie chcieli się bogacić i gromadzić dobra materialne, ale zazwyczaj robili to kosztem czyjś życia. Kiedy Niemcy weszli 11 września 1939 r. do Siedlec, od razu rozpoczęli prześladowanie Żydów, natomiast Polacy im w tym skutecznie pomagali, gdyż wskazywali żydowskie sklepy i domy. Otrzymywali za to wszystko, co chcieli, czyli buty, galanterię, artykuły spożywcze (*Dzieci Syjonu*). Obrazy takie nie były obce innym miastom. W Biłgoraju polskie dzieci prześladowanie Żydów traktowały jak zabawę, często biegały za Niemcami i wskazywały żydowskie mieszkania. Kiedy natomiast okupanci weszli do Białej Góry, zaczęli rabunek własności żydowskich, „w czym gorliwie pomagała im miejscowa ludność”¹⁵.

Żydzi nie mogli się pogodzić również z tym, że zawsze i wszędzie życono im jak najgorzej, a w dodatku ludzie nie kryli się ze swoim wrogiem nastawieniem do żydostwa. Z jawnym antysemityzmem bohaterowie twórczości Grynberga spotykają się wielokrotnie. Po obejrzeniu filmu pt. *Meir Ezofowicz*, mieszkańcy Sokołowa Podlaskiego dziwnie przyglądają się przebywającym tam Semitom, a dzieci za nimi wołają: „Żydy, Żydy, Niemcy was wystrzelają!”¹⁶ Natomiast Kwaterkę – Żyda, który wielokrotnie unika śmierci dzięki szczęśliwym zbiegom okoliczności, ludzie chcą wysłać na front, aż w końcu zostaje skierowany na ciężkie roboty.

Autor *Życia osobistego* zastanawia się, skąd brał się u ludzi, a przede wszystkim u dzieci, instynktowny popęd do obrzucania Żydów wyzwiskami. Dziwi go to, że dziecięcej uwagi nie przyciągają szkopiaste niemieckie czapki ani dziewiętnastowieczne cylindry, ale właśnie wszystko to, co jest związane z Żydami.

Interesującym fragmentem o tej samej tematyce jest rozmowa umieszczona w *Kadiszu*, w której zarysowuje się napięcie między narratorem wyrażającym stanowisko autora a jego ojczymem, na tle oceny postępowania Polaków wobec Żydów:

¹³ H. Grynberg, *Szkie rodzinny*, [w:] idem, *Szkice rodzinne*, Warszawa 1990, s. 152.

¹⁴ *Ibidem*, s. 150.

¹⁵ H. Grynberg, *Dzieci Syjonu*, Warszawa 1994, s. 35.

¹⁶ H. Grynberg, *Życie osobiste*, s. 143.

– Mojego szwagra zabił Polak, u którego się ukrył – powiedział wdowiec, rzucając mi krótkie spojrzenie z ukosa.

Moja żona opuściła głowę.

– Mojej matce Polacy pomogli przeżyć – powiedziałem.

– A kto zabił twojego własnego ojca?! – zawołał wdowiec.

– Zabił go bandyta! – odpowiedziałem z naciskiem¹⁷.

W opowiadaniu *Buszujący w Niemczech* przedstawiona została sytuacja, gdy już po wyzwoleniu, Niemki w bardzo podstępny i przebiegły sposób wiążą się z Żydami, aby ze związków tych czerpać korzyści.

Podróżujący po Niemczech bohater tego utworu spotyka kobietę, która przedstawia się jako Żydówka. Ubolewa ona nad swoją samotnością i wyizolowaniem ze społeczeństwa. Chcąc wzbudzić ufność i współczucie mężczyzny, opowiada mu zmyślane historie o ojcu-Żydzie i matce-Niemce, która ją prześladowuje ze względu na pochodzenie. Jednak okazuje się, że dziewczyna cały czas kłamie, ponieważ zależy jej na ślubie z Żydem. Dzięki temu mogłaby zamieszkać w Polsce, a później wyjechać na Zachód, o czym marzyła.

Antysemici nienawidzili Żydów za inną kulturę, język, obyczaje, a przede wszystkim za odmienną religię. Dochodziło do palenia bóżnic:

i w czarny grudniowy poranek
podłożono czerwony ogień
dwustu strażaków gasiło
a Bóżnica płonęła
jak świeca
a gdy rabin Łazarz ich błagał
ratujcie Torę mówili
że nic się nie da zrobić¹⁸,

do naśmiewania się z nauk żydowskich i obrzezań, do układania dowcipów i frazdek o Żydach, do lekceważenia miejsc świętych i grobów. W lesie, w małej miejscowości Jadłowo, gdzie istnieją groby przypominające o męczeństwie Żydów, ludzie nie zawahali się zniszczyć tego miejsca:

poszukiwacze złota dziurę
w płycie pamiątkowej wyrąbali
i bieleją gdzieśgdzie szczątki
niedogryzionych nagrobków¹⁹.

¹⁷ H. Grynberg, *Kadisze*, Kraków 1987, s. 93.

¹⁸ *Bóżnica*, [w:] H. Grynberg, *Rysuję w pamięci*, Poznań 1995, s. 10.

¹⁹ *Sosny w Jadowie*, [w:] H. Grynberg, *Rysuję w pamięci*, s. 15.

Autor jest przekonany, że Żydzi zostali „skazani z góry”²⁰ na obojętność, wrogość i antysemityzm ze strony innych narodów (liryk o znamienym tytule *Życiorys zbiorowy*).

Wielu ludzi cieszyło się z losu, jaki spotkał miliony istnień żydowskich. Mały chłopiec opowiadający w *Zwycięstwie* o życiu swoim i matki, wspomina, że mieszkańcy Kończan nie kryli zadowolenia z tego, iż Hitler wyniszczy Żydów, zanim przyjdą Rosjanie, bo inaczej to właśnie Żydzi połączyliby się z Rosjanami, żeby wyniszczyć Polaków. W takich okolicznościach matce i jej synowi nie pozostawało nic innego jak za wszelką cenę ukrywać swoje pochodzenie, bo przecież „łatwo można sobie wyobrazić, co by ich czekało, gdyby ci ludzie dowiedzieli się, że są Żydami”²¹.

Pełen uprzedzeń i niechęci stosunek Polaków do Żydów przedstawiony został również w filmie Pawła Łozińskiego *Miejsce urodzenia*. Film pokazuje przyjazd Henryka Grynberga do rodzinnej wsi w Polsce, w której pisarz się wychował i ukrywał z rodzicami podczas okupacji, a teraz przyjechał tam ze Stanów Zjednoczonych, by ustalić, jak w trakcie owego ukrywania się zginął jego ojciec. W filmie wyraźnie pokazany jest przede wszystkim dystans psychologiczny dzielący polskich mieszkańców rodzinnej wsi Grynberga od Żydów. Grupy te żyły obok siebie zupełnie sobie obojętne. O ukrywających się podczas okupacji po lasach Żydach chłopci mówią w sposób powierzchowny i zobojętniały.

Narrator utworów Grynberga jest szczególnie wrażliwy na zachowanie się otoczenia, któremu przypisuje pogląd, że Żyd jest zawsze czymś gorszym: „Czułem ową starą żydowską odpowiedzialność za własne życie. A to był właśnie strach, którego nie rozumie nikt prócz Żyda, Żyda w diasporze”²². Mieszkańcy Dobrego (opowiadanie *Sielanka – Siał*) pochodzenie żydowskie uważają nawet za pewien rodzaj upośledzenia. Lubią małego Siała i współczują mu, że jest Żydem.

Grynberg akcentuje, że innowiercy nawet w najbardziej katastroficznych sytuacjach nie mogli liczyć na niczyją pomoc. Tak było chociażby w przypadku Żydów osiedlających się w Leżajsku. Kiedy wyszło rozporządzenie, że muszą opuścić to miasto w ciągu jednej godziny, rozpoczęła się szaleńcza ucieczka, na której najbardziej skorzystali mieszkańcy. Za przewiezienie oddawało się chłopom umeblowanie całego mieszkania, cały dobytek i zgromadzone kosztowności. Jednak nieuczciwość chłopów okazywała się przerażająca. Jedno z dzieci żydowskich w opowieści dokumentalnej pt. *Dzieci Syjonu* przypomina sobie chłopca, który zabrał meble rodziny i nie zjawił

²⁰ *Życiorys zbiorowy*, [w:] *ibidem*, s. 22.

²¹ H. Grynberg, *Zwycięstwo*, s. 14.

²² H. Grynberg, *Życie ideologiczne*, Warszawa 1998, s. 121.

się o wyznaczonej porze. Wszyscy musieli iść pieszo. Pozbywano się bagaży, które zbytnio ciążyły. Wędrówka była ponad siły wielu osób

W utworze *Drohobycz, Drohobycz* Henryk Grynberg przedstawia kolejny przejaw antysemityzmu, a mianowicie traktowanie Żydów jako jednostek gorszych, mniej wartościowych. Do rodziny żydowskiej mieszkającej w Święcicach w wieczór sylwestrowy przyszło dwóch żandarmów i wygoniło ją ze strychu na trzydziestopniowy mróz. Żydzi myśleli, że znajdą schronienie u znajomej rodziny, jednak gdy poprosili o pomoc, zostali potraktowani jak zwierzęta: „Wpuścili tylko mnie i Lusię, i tylko na werandę. Rzucili nam derkę swego pieska, który na imię miał Pupsik. Pupsik jej nie potrzebował, bo w zimne noce sypiał w mieszkaniu”²³. Dziewczynki owinęły się nią i przytuliły, aby się ogrzać, ich matka i ojczym zaś chodzili całą noc po ulicy.

Antysemityzm nie był niczym nowym również w szkole. Bardzo mocno zakorzenił się w umysłach dzieci: „Do szkoły posłali mnie o rok wcześniej, bo byłem duży, i od pierwszej klasy słyszałem: parszywy Żydzie”²⁴. Podsyncany był jeszcze przez nauczycieli i wykładowców: „W państwowym gimnazjum imienia króla Jagiełły nasz historyk, Marian Krokier ze Lwowa, wszędzie w historii znajdował cytaty przeciwko Żydom. Matematyki uczył ukraiński antysemita”²⁵. Wrogość przybrała w końcu olbrzymie rozmiary: „Nie kupuj u Żyda, kupuj ryby akademickie, dochód dla naszych studentów! [...] Żeby bili Żydów na uniwersytetach [...] Rozlepiali na płotach wezwanie pułkownika Koca, żeby bojkotować Żydów”²⁶.

Henryk Grynberg przedstawia wielokrotnie dzieci żydowskie, których los był przesądzony. Nikt nie chciał wysłuchać ich głosu, nikt nie stanął po ich stronie, nie miały nawet prawa skarżyć się i narzekać i zdaje się, że wina zawsze tkwiła w ich pochodzeniu.

W *Dzieciach Syjonu* – opowieści dokumentalnej powstałej z fragmentów protokołów spisanych w Palestynie w 1943 r. przez polskie Centrum Informacji na Wschodzie na podstawie zeznań dzieci żydowskich, które ewakuowano ze Związku Sowieckiego do Palestyny – małe istoty z prawdomównością i spontanicznością wspominają, jak były traktowane przez swoich rówieśników na ulicy i w szkole. Prawie każde z nich zwraca uwagę na to, że było przezywane i bite przez kolegów-Polaków. Dzieci polskie natomiast uważały, że źródło ich niepowodzeń i braku szczęścia tkwi w Żydach: „skupiały cały swój gniew na dzieciach żydowskich i mówiły, że wszystkiemu winni są Żydzi”²⁷. Młodzi Żydzi pamiętają, że opiekunowie

²³ H. Grynberg, *Drohobycz, Drohobycz*, s. 127.

²⁴ *Ibidem*, s. 16.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*, s. 17.

²⁷ H. Grynberg, *Dzieci Syjonu*, s. 134.

i wychowawcy w domach dziecka często ich lekceważyli, a nawet upokarzali. Wspominają też, że polskie dzieci dostawały gęstą zupę, a żydowskim dawano trochę wodzianki i chodziły stale głodne, choć komisja zaleciła, aby się dobrze odżywiały (*Dzieci Syjonu*). Mimo wielu prześladowań dzieci te cierpliwie i uparcie znosiły lata okupacji, gdyż wiedziały, że nie mogą wrócić do domu, nie chciały też być ciężarem dla swoich rodziców.

Kolejny wstrząsający dowód nienawiści i nieludzkiego traktowania Żydów przez Polaków został przedstawiony w utworze *Zwycięstwo*. Grynberg, opowiadając losy Żydów w wioskach na Podlasiu, wspomina historię pewnej obłąkanej Żydówki, która nikomu nie wadziła, spała w lesie, a tylko czasami pojawiała się we wsi. Pewnego dnia zauważył ją żandarm, który kazał jednemu z mieszkańców wioski – Tomaszkwiczowi – zawieźć ją do Węgrowa. Był to jesienny, deszczowy dzień i nie chciało mu się jechać tyle kilometrów. Poprosił więc żandarma, aby ten zabił kobietę. Pochowali ją w dołku wykopanym przez Tomaszkwicza, a niektórzy wspominają, że mężczyzna potem zaprosił żandarma na wódkę.

Przytoczone przez Grynberga sytuacje i fakty ukazują, że wielu Polaków w czasie II wojny światowej uważało, iż ma prawo decydować o życiu Żydów. Często przyczyniali się do ich śmierci i męczeństwa, zaliczając żydowskich sąsiadów do kasty ludzi skazanych na bezwzględną zagładę. Dreczone osoby nie mogły liczyć na pomoc Polaków, którzy często sami czynili z nich ofiary i wyrzucili poza świat ludzi. Ich ból nie mógł stać się tym, co wspólne.

3. WROGOŚĆ WOBEC ŻYDÓW PO WOJNIE

Diagnoza, jaką stawia pisarz kulturze europejskiej po II wojnie światowej, nie brzmi optymistycznie, gdyż mówi, że poświęcimski świat nie wyzbywa się swych nawyków i zgubnych haseł, ale jest przygotowany na nowy atak psychiczny, co ma swoje odzwierciedlenie w środkach masowego przekazu. Ostoją nastrojów antysemitycznych stał się Związek Radziecki za rządów Chruszczowa i Breżniewa oraz Polska w roku 1968. Grynberg obawia się, że kwestia żydowska pozostaje dalej aktualna poprzez niedomówienia i fałszywą interpretację faktów. Pisarz uważa, że wyjściem z tej sytuacji jest mówienie prawdy, nawet jeśli jest bolesna i przykra.

Frydowie – bohaterowie *Zwycięstwa*, mieszkańcy Dobrego – wychodząc po wojnie po dwóch latach z kryjówek pod piekarnią, mają nadzieję, że wszyscy będą się cieszyć z ich obecności i pomogą im. Jednak stają się zupełnie inaczej: ludzie idą do nich po pieniądze, bo „jak Żyd ma pieniądze, to każdy myśli, że ma prawo mu je odebrać”²⁸. Ocaleni Żydzi muszą często

²⁸ H. Grynberg, *Zwycięstwo*, s. 51.

uciekać z rodzinnych miasteczek w obawie przed sąsiadami, którzy zagarnęli żydowskie majątki i nie chcą niczego zwrócić. Niektórzy Żydzi, bojąc się nietolerancji, nadal żyją na fałszywych papierach. Obawiają się ludzi, którzy przyzwyczaili się, że Żydów się zabija. Ukrywający się na wsi podczas okupacji Aron ginie po wojnie, wyciągnięty przez pasażerów z pociągu. Ekscesy antyżydowskie tuż po wojnie były rozpowszechnione, a dowodem na to są wypadki w Kielcach 4 lipca 1946 r., kiedy to pracownik Urzędu Bezpieczeństwa – Antoni Pasowski ukrył ośmioletniego chłopca i rozpowiadał, że porwali go Żydzi. Po trzech dniach uwolnił chłopca, ale polecił mu opowiadać, iż rzeczywiście został porwany przez Żydów, którzy trzymali go w piwnicy i z trudem udało mu się stamtąd wydostać. Wiadomości te wzmogły nastroje wrogości. Główne wydarzenia, czyli wyrzucanie Żydów z mieszkań, obrzucanie kamieniami czy bicie kijami toczyły się wokół budynku przy ulicy Planty 7. Do akcji włączyło się kilku milicjantów z bronią. Zamordowano 39 Żydów i 2 Polaków. Wydarzenia te dla pisarza są nie tyle chuligańskimi wybrykami, ile rezultatem głęboko zakorzenionego w Polakach antysemityzmu. Tego samego zdanie jest Israel Gutman, który – przypominając pogrom w Kielcach – wyjaśnia, że nie można tłumaczyć, iż była to sowiecka propaganda, gdyż wykonawcami byli sami Polacy²⁹. Również powieść o sarkastycznym tytule *Zwycięstwo* pokazuje atmosferę lat powojennych odczuwaną przez Żydów, którzy cudem uniknęli śmierci w okresie zagłady. Czytelnik utworu *Kadisz* odnosi wrażenie, że dla Żydów wojna się jeszcze nie skończyła. Ocalony z zagłady Żyd, ginący w Ameryce, dla narratora staje się ofiarą zmywy Boga i szatana, którzy działają przeciwko Żydom. Okazuje się więc, że nawet wiele lat po wojnie innowierców dosięga zły los.

Przejawem antysemityzmu w latach powojennych było też fałszowanie wielu wydarzeń, omijanie prawdy i zniekształcanie historii. Jeden z przykładów takiej sytuacji jest przybliżony w *Życiu osobistym*. Pisarz nie rozumie, dlaczego w encyklopedii zostało zapisane: „wymordowano cztery miliony różnych narodowości”. Jednak nie wspomina się o tym, że prawie wszyscy oni byli Żydami i właśnie dlatego ich wymordowano. Za życia uważano ich za plagę wielu narodów, a po śmierci stali się Węgrami, Polakami i Francuzami. W opowiadaniu *Elgena* odnajdujemy kolejny przykład omijania prawdy o holocauście. W Ponarach koło Wilna i w Świecianach ginęły żydowskie dzieci, a na poligonie Żydzi służyli za cel. Potem postawiono tam nieduży obelisk, na którym widnieje napis: „Tu pochowano 3726 mieszkańców święciańskiego powiatu zabitych przez hitlerowskich okupantów”.

Trudno nie przyznać racji autorowi *Prawdy nieartystycznej*, gdy mówi o konsekwentnym pomniejszaniu przez historyków i polityków zbrodni wobec izraelskiego narodu. Zafałszowanie historii dokonano się również

²⁹ I. Gutman, *Uczymy się być razem*, „Znak” 2000, nr 6, s. 63–66.

w Augustowie, gdzie w 1941 r. rozstrzelano wszystkich żydowskich mężczyzn od piętnastego do sześćdziesiątego roku życia – tysiąc pięćset osób – a znajdujący się tam pomnik mówi o męczeńskiej śmierci obywateli polskich. Kolejny przykład stanowi historia dwóch milionów polskich dzieci zamordowanych przez hitlerowców, z których – jak stwierdza autor – półtora miliona było pochodzenia żydowskiego.

W 1996 r. pisarz sygnalizuje, iż w Polsce obserwuje zakorzenione od lat próby chrystianizacji miejsc żydowskiego męczeństwa. Jego zdaniem, potwierdzeniem słuszności powyższych słów było stawianie krzyży w Oświęcimiu i w Brzezince, gdzie spalono prawie wyłącznie Żydów. Posunięcie to porównuje pisarz do postawienia w Katyniu obok krzyży również gwiazdy Dawida. Przypomina przedstawioną przez biskupa Tadeusza Pieronka argumentację polskiego czynu: „W Oświęcimiu spoczywają nie tylko wyznawcy religii mojżeszowej, lecz także chrześcijaństwa” i przytacza postawione przez niego pytanie: „Nie wiem, dlaczego na polskiej ziemi nie miałyby być miejsca dla krzyża, który przecież jest symbolem miłości, a nie nienawiści?”. Grynberg stanowczo zaprzecza owym słowom i uważa, iż na polskiej ziemi jest miejsce dla krzyża, ale nie ma potrzeby stawiać go na żydowskich popiołach. Poeta rozumie, iż chrześcijanie dążą do tego, aby krzyż stał się symbolem ich najlepszych intencji, ale jednocześnie nie może pojąć, że wyznawcy Chrystusa dziwią się, iż dla innych nie jest takim znakiem. Grynberg proponuje usunięcie z Oświęcimia krzyży i gwiazd, ponieważ nieobecność tych symboli z pewnością niewiele zaszkodzi zmarłym, a za to bardzo pomoże żywym, którym też należy się trochę spokoju. Po czasie zagłady Polacy przechowują przedwojenne fałszywe stereotypy, mimo niedawnych tragedii wciąż myślą o Żydach jako o uciążliwych czy wręcz groźnych sąsiadach, którzy w każdej chwili mogą powrócić i upominać się o zostawione lub ukryte majątki³⁰.

Zdarzało się więc, że stosunek Polaków do Żydów po wojnie był gorszy niż przed nią, ponieważ wcześniej stereotyp był neutralizowany przez fakty, obcowanie z członkami grupy, zaś po wojnie powstawały już tylko zniekształcone wyobrażenia. Żydzi z kolei widzą Polskę jako miejsce, w którym wielu z nich doświadczyło obojętności ze strony świadków swej tragedii. Podczas Międzynarodowego Forum Kultury w Sztokholmie poświęconego sześćdziesiątej rocznicy Marca 1968 r. postawiono pytanie: „Czy powinniśmy być wdzięczni za to, że nas wygnali?” Jednogłośnie odpowiedziano, że tak, ponieważ nie pozwolono Żydom marnować ich najlepszych lat życia. Jednak zrobiono to nieświadomie, bo przecież chciano po raz kolejny ich upokorzyć³¹. Grynberg rysuje różny stosunek polskiej społeczności do żydowskich współobywateli. Stosunek ów rozpięty jest pomiędzy aktywną wrogością – poprzez bierność i obojętność – a aktywnym niesieniem pomocy.

³⁰ H. Grynberg, *Miejsce w historii*, „Wprost” 1996, nr 36, s. 70–71.

³¹ H. Grynberg, *Rachunek za Marzec*, „Wprost” 1998, nr 11, s. 30–31.

4. EMIGRACJA PISARZA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Niewątpliwie powodem opuszczenia Polski przez Grynberga był polski antysemityzm. Pisarz, a jednocześnie aktor, nie powrócił z tournée Teatru Żydowskiego po Stanach Zjednoczonych w grudniu 1967 r. Był już wtedy autorem tomu poezji *Święto kamieni* (1962), tomu opowiadań *Ekipa „Antygygona”* (1963) i powieści *Żydowska wojna* (1965).

Minęło już kilka miesięcy od sześciodniowej wojny i osławionego V Kongresu Związków Zawodowych, na którym Władysław Gomułka przypomniał polskim Żydom, gdzie jest ich prawdziwa ojczyzna. Pisarz uprzedził więc wydarzenia 1968 r., ale symptomy, które do nich prowadziły, mógł obserwować. Los mu oszczędził bezpośredniego przeżywania antyżydowskiej fali w Polsce, o czym później mówił: „Dziękowałem Bogu, że nie jestem w Polsce, bo ja bym takiego szoku nie wytrzymał nerwowo. Podziwiam Żydów, którzy to wytrzymali. Byli to jednak ludzie z innych pokoleń i o różnych życiorysach: starsi, zahartowani na antysemityzm i młodsi, którzy nie przeżyli holocaustu, oraz tacy, którzy przeżyli wojnę w Rosji. Moich rówieśników biograficznych chyba w ogóle nie było... na szczęście”³².

Ciągle wzrastała atmosfera niechęci wobec staroobrzędowców, szczególnie mocno odczuwana przez pisarzy, których każde słowo podlegało kontroli cenzury.

W rozmowie z Martą Wyką pisarz wyznaje, iż bezpośrednią przyczyną jego ucieczki z kraju stała się cenzura opowiadania *Buszujący po Niemczech*. Decydującym momentem było usunięcie fragmentów, które dotyczyły sedna losu żydowskiego po zagładzie. Kiedy zabroniono twórcy poruszania tematów tak dlań istotnych, wówczas także pisarstwo straciło dla niego sens. Opowiadanie, o którym mowa, napisane w 1967 r., ukazało się w „Twórczości” (7/1967) pod zmienionym tytułem *Buszujący po drogach* ze zmienioną w istotnych punktach treścią. Sens tych zabiegów był jasny: nie można pisać o Żydach tego, co mogłoby budzić litość czy poczucie winy ani ujawniać istnienia antysemityzmu.

W rozmowie z Agatą Tuszyńską umieszczonej w „Tygodniku Powszechnym” w 1991 r. Henryk Grynberg mówi, iż uciekł od antysemityzmu, gdyż zaprzeczał on nie tylko jego podstawowym prawom jako człowieka, ale i istnieniu jako pisarza. Jednocześnie przypomina o swoim wielkim żalu do Europy. Uważa, że to, co stało się z Żydami jest wspólną winą europejskiej kultury. Uciekł od tego kontynentu, gdyż dla niego Europa to Stalin, Hitler i ich naśladowcy³³.

³² H. Grynberg, *Wróciłem. Wiersze wybrane z lat 1964–1989*, Warszawa 1991, s. 145.

³³ H. Grynberg, *Życie nie kończy się śmiercią*, „Tygodnik Powszechny” 1991, nr 43, s. 8.

Dramatyzm swojej decyzji przedstawił autor m. in. w następujących słowach opublikowanych w londyńskich „Wiadomościach” już na początku 1968 r.:

Dla mnie najlepsze życie znaczyło:
 być w Polsce
 mówić po polsku
 pisać po polsku
 być czytany po polsku
 być polskim pisarzem³⁴.

Wyznawał również: „Mówiłem sobie, że wrócić to mój obowiązek, że uciec to stchórzyć. Nie wytrzymałem jednak i to, proszę, niech mi Polacy wybaczą. Jestem Żydem. Kiedy byłem dzieckiem, ludzie ginęli i narażali życie, żeby mnie ocalić. Nie mógłbym spojrzeć im w oczy, gdybym pozwolił teraz, po raz drugi, zdeptać moją godność. Musiałem zaprotestować przeciw pismakom popisującym się starymi hitlerowskimi teoriami o obcości narodowej [...]. Nie wiem, czy i kiedy dane mi będzie zobaczyć ojczyznę, z której czerpałem inspirację, ducha i cały pokarm dla mojej twórczości”. Swoją więź z Polską mocno podkreślił w zakończeniu: „Niech wiedzą, że pozostanę polskim pisarzem, podpisującym się tym swoim dziwnym nazwiskiem, którego za nic nie zmienię – Grynberg”³⁵.

Nad pisarzem ciąży piętno odrzuconego przez nasz kraj obywatela i twórcy. Pierwszemu opublikowanemu za granicą zbiorowi wierszy poeta dał tytuł *Antynostalgia*, który brzmi jak bluźniercze wyzwanie pod adresem emigracyjnego losu, jaki zdecydował się przyjąć. W wierszu tytułowym składa ironiczne podziękowanie polskim antysemitom za to, że dzięki nim nie będzie cierpieł nostalgii na obcej ziemi. Wymienia ich nazwiska. Jednak wbrew prowokacyjnemu tytułowi zbioru i stawianiu oporu tęsknocie, pojawiają się tu jednak tony nostalgiczne:

Kraju
 podziwiam cię twoją rzekopłynną mową
 wolę życia przekorną utysiąckrotnioną
 ja też żyję tylko na przekór moim wrogom
 z miłości niezdrowej już mnie wytrzebiono
 i nie twoim piachem pościelą mi pod głową
 lecz ja nawet w grobie
 nie przestanę mówić wierszami o tobie³⁶.

³⁴ H. Grynberg, *Pytania i odpowiedzi*, „Wiadomości” 1968, nr 11, s. 30.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Wiersz *Święto nad Wisłą*, [w:] H. Grynberg, *Antynostalgia*, Londyn 1971, s. 21.

W opowiadaniu *Ojczyzna*, opublikowanym już w paryskiej „Kulturze” w 1970 r. (nr 12) i w 1971 r. (nr 1–2), bohater żegnając miejsce, gdzie pochowany był jego ojciec, dostrzegł na nim ludzki kał. W miejscu tym trawa rośnie wyżej niż w Mickiewiczowskich *Liliach*, mówiących o „zbrodni niesłychanej”.

5. BRAK UOGÓLNIENIA PROBLEMU ANTYSEMITYZMU W TWÓRCZOŚCI GRYNBERGA

Pisarz przedstawił zrównoważony i zróżnicowany, a więc prawdziwy obraz antysemityzmu. Nie pokazał tego zjawiska jako jednoznacznego uogólnienia, jako jednostronnej prawdy. W jego rozmyślaniach znajdziemy wiele subiektywizmu, ale również przekonanie, że zło nie jawi się jako specjalność Polaków. Polscy bohaterowie utworów Grynberga są ludźmi bardzo różnymi, przeważają osoby obojętne, ale nie brakuje też tych dobrych, zdobywających się na niebezpieczne postępowanie, aby uratować życie Izraelicze.

Jak wiadomo, podczas wojny, w 1942 r. powołano w Warszawie Radę Pomocy Żydom, która była organizacją łączącą ludzi odmiennych opcji politycznych, wspierającą finansowo oraz psychicznie ponad sto tysięcy Żydów. Działała dzięki wsparciu polskiego rządu emigracyjnego i struktur państwa podziemnego. Dostarczała ludziom żywności, ubrań, fałszywych dokumentów umożliwiających przeżycie na aryjskich papierach. We wspomnianym już przeze mnie artykule *Miejsce w historii*, Grynberg mówi o Żegocie, iż „jest chlubną kartą polsko-żydowskiej historii”³⁷. Zachowania szmalcowników, którzy szantażowali Żydów albo wydawali hitlerowcom za pieniądze ukrywające się osoby, były surowo karane przez polskie sądownictwo państwa podziemnego. Szczególnie zaangażowany w pomoc osobom żydowskiego pochodzenia, a przede wszystkim dzieciom, był Kościół katolicki.

Część środowisk oskarżała i nadal oskarża Polaków o to, że nie pomogli wyznawcom Mojżesza w sposób znaczący w czasie hitlerowskiej okupacji, więc tym samym są współwinni zagłady. Grynberg do tej grupy nie należy. Jest nawet wdzięczny na tyle, na ile ofiara nazistowskiego terroru mogła wspomóc drugą ofiarę. W odczycie wygłoszonym 22 kwietnia 2001 r. w Spertus Institute of Jewish Studies w Chicago z okazji nadania mu doktoratu honoris causa, Henryk Grynberg przekonuje o tym, że holocaust mówił głównie po żydowsku, po niemiecku i po polsku. Jednak żydowski był językiem ofiar, niemiecki językiem morderców, a polski

³⁷ H. Grynberg, *Miejsce w historii*, s. 70.

naocznych świadków. Dodaje też, że język żydowski został zamordowany, niemiecki zachował milczenie, a polski pozostał językiem źródłowym. W swych licznych i różnorodnych utworach daje również obraz życia polskich Żydów, opisuje odmiennosc sposobu widzenia i pojmowania świata, stosunki z Polakami, kreśląc przy tym wyraziste i barwne postaci.

Bohaterem powieści *Życie ideologiczne* jest młody Żyd uczęszczający najpierw do żydowskiej, później do polskiej szkoły, obcujący na co dzień z aktywistami ZMP. Utwór jest zwrócony przeciwko szkole z początku lat pięćdziesiątych, jak również przeciw systemowi politycznemu, który tę szkołę powołał do życia. Mottem powieści stają się słowa: „Szkoło, szkoło, gdy cię wspominam, ogarnia mnie przerażenie”³⁸. Utwór ten zwrócony jest przeciwko Żydom, którzy odgrywali w Polsce znaczącą rolę i nienawidzili swoich rodaków dlatego, że byli Żydami.

Henryk Grynberg jest sprawiedliwym sędzią, kiedy oddaje honor mieszkańcom Dobrego, którzy często bezinteresownie nieśli pomoc żydowskim sąsiadom. Ojciec, który chodzi od wsi do wsi z butelką po mleku, zazwyczaj przynosi w niej coś do jedzenia dla swojego syna i żony. Po śmierci męża kobieta wielokrotnie unikała śmierci dzięki pomocy zaprzyjaźnionych osób, a ukrywając chłopca w domach dobrodusznym ludzi, ochroniła go przed hitlerowcami. Czasem sąsiedzi domyślali się, kim jest nieznaną kobietą z dzieckiem, ale nikt na nich nie doniósł.

Autor *Żydowskiej wojny* dopiero po wielu latach dowiedział się szczegółów o gospodarzu, który bezinteresownie udzielił schronienia jego rodzinie, a nawet chciał, aby przysyłano do niego Żydów potrzebujących pomocy. W *Prawdzie nieartystycznej* pisarz wyznaje: „Żałuję, że tego autentyku nie znałem, kiedy pisałem *Żydowską wojnę*. Jakże piękna prawda artystyczna może się kryć w takiej postaci: człowiek o silnym charakterze, któremu chodziło nie tylko o ratowanie niewinnych ludzi skazanych na zagładę, lecz także własnej duszy; o przeciwstawienie się złu; o opór moralny wobec wroga; akt odwagi niezbędny człowiekowi dla podtrzymania swej godności, szacunku do siebie samego”³⁹.

Śladu antysemityzmu nie widzimy też wśród łódzkich kupców i rzemieślników – bohaterów *Prawdy nieartystycznej*. Kiedy nadchodzi reżim, łączą ich więzy prawdziwej solidarności, gdyż pomagają sobie w interesach, uprzedzają się wzajemnie o działaniach policji, informują o donosach.

Kiedy rodzina żydowska w *Szkicu rodzinnym* zostaje wydana przez Żydówkę mieszkającą w Świdrze, rodzice zostawiają syna u zaprzyjaźnionego warszawskiego małżeństwa. Chłopiec mówi o nich: „On i jego żona bardzo

³⁸ H. Grynberg, *Życie ideologiczne*, s. 7.

³⁹ H. Grynberg, *Prawda nieartystyczna*, s. 137.

mnie lubili i chętnie mnie zabierali, gdy było coś nie w porządku⁴⁰. Matka i ciotka zamieszkuje osobno, a ojciec dał się aresztować. Podczas przesłuchania na Pradze Polak okazuje się człowiekiem dobronijszym i po pytaniach o rodzinę Żyda radzi mu, aby zmienił adres. Prosi jeszcze o to, aby pomyślał czasem, że nawet na komisariatach byli przyzwoici ludzie. To cudowne ocalenie zmobilizowało Żyda do dalszej pracy, troski o siebie i o rodzinę, dało nadzieję na przyszłość.

O równości i sprawiedliwości wśród Żydów i Polaków mówi też Uszer w *Zwycięstwie*. Miejscem, gdzie nie odczuwano wrogości do osób pochodzenia żydowskiego, były więzienia. Sądzone, że gdy w Polsce komuniści obejmą władzę, to położą kres chasydzkim cierpieniom. W więzieniach antysemityzm i rasizm uważane były za koszmary leżące w naturze agresywnego społeczeństwa kapitalistycznego. Funkcjonowało przekonanie, że znikną zatargi między tymi narodami, w których będzie panował komunizm.

Pisarz ten wyjawia wiele prawd o stosunkach polsko-żydowskich, pisze o antysemityzmie i zachęca do tego innych twórców⁴¹. Dla Grynberga antysemitytą jest ten, kto odmawia Żydom wszelkich cech pozytywnych, nie pozwala na ich emancypację, a żydowskie sukcesy uważa za owoc oszustwa i zakłamania. Natomiast antysemityzm stał się zjawiskiem popularnym, ponieważ potrzebny jest ludziom do tego, aby mogli przypisać innym osobom swe własne ujemne cechy, aby mieli kogo obwiniać za swe niepowodzenia⁴².

W twórczości tego pisarza stereotypowy podział na złych Niemców, łagodnych Polaków, okrutnych Ukraińców i bezbronnych Żydów nie funkcjonuje. W sytuacji ekstremalnego zagrożenia, jaką stworzył hitleryzm, ludzie wszystkich narodowości ujawniają drzemiące w nich zło, ale i tkwiące w ich naturze dobro, które tak bardzo w latach okupacji było potrzebne.

Przykładem uczciwego i przyzwoitego Niemca jest Herrlich, który widząc sumienność i pracowitość Żyda Uszera, w tajemnicy udziela mu niezbędnych wskazówek, natomiast Uszer docenia to i wie, że Herrlich jest dobrym Niemcem (*Buszujący w Niemczech*).

Mali bohaterowie utworu *Dzieci Syjonu* pamiętają o prześladowaniach i przewiskach dzieci polskich; pamiętają, jak trudno było mieszkać w domach sierot i u obcych ludzi, ale wspominają też sprawiedliwe wychowawczynie, które pozwalały im się modlić, równo rozdzielały żywność i ubrania, a czasami też dodatkowo dawały chleb dla rodzeństwa czy rodziców.

W tomie *Wiersze z Ameryki*, zawierającym utwory powstałe w latach 1972–1980 w Stanach Zjednoczonych, myśl poety kieruje się ku Bogu, natomiast znikają rozrachunki z Polską. Emigracja i pobyt w Ameryce

⁴⁰ H. Grynberg, *Szkice rodzinne*, s. 150.

⁴¹ Zob. H. Grynberg, eseje: *Obsesyjny temat, Terra incognita*, [w:] idem, *Prawda nieartystyczna*.

⁴² H. Grynberg, *Altera pars*, [w:] idem, *Prawda nieartystyczna*, s. 63.

– kraju osaczonym przez dolegliwości XX w. – nie pomogły poecie rozwiązać trudnych problemów. Zło świata i absurd życia stały się globalne, nie dotyczą już tylko systemu polskiego:

Wiemy że to my właśnie jesteśmy robotami
którym za dużo pozwolono –
eksperymentem
który wysunął się komuś z rąk⁴³.

Antynostalgiczne tony, tak mocne w pierwszym emigracyjnym zbiorze wierszy, tracą teraz swą aktualność i ustępują tęsknocie za polskim krajobrazem i polską tradycją. Poeta przyznaje, że właśnie z tej tradycji wyrósł i ma świadomość własnego rodowodu kulturowego:

Zasłuchałem się w wierzbowej fujarce
zapędziłem się boso po rosie
zapatrzyłem się w czarnolesie
zabłądziłem na amen⁴⁴.

Życiowe przypadki bohaterów twórczości Grynberga pokazują, jak bardzo splatały się ze sobą polskie i żydowskie losy, i jak skomplikowane były to stosunki. W omawianych przeze mnie utworach opisane są sytuacje, w których Polacy wykazywali wobec prześladowanych nienawiść i niechęć. Pisarz wiele mówi też o tym, że podczas wojny Polacy pomagali Żydom w różny sposób. W eseju *Altera pars* przyznaje, że propaganda antysemicka lat 1936–1939 oraz 1968–1970 należy do wydarzeń kompromitujących, ale mówi też, że niesprawiedliwe i niezgodne z prawdą historyczną jest tworzenie pojęcia „tradycyjnego antysemityzmu” i posądzanie Polaków o udział w zagładzie Żydów⁴⁵. Należy tu przypomnieć, że również przedwojenne obcowanie tych dwóch kultur nie przebiegało bezkonfliktowo, zaś antysemityzm w Polsce nie był zjawiskiem nowym. Niemożliwe więc było, by problem ten zniknął w momencie zagrożenia, zwłaszcza że zagrożenie to w większym stopniu dotyczyło Żydów. U Polaków współczucie i chęć niesienia pomocy mieszało się z próbą podkreślenia opozycji: swój – obcy. W wyniku tego, oprócz licznych przypadków pomocy, pojawiło się materialne wykorzystywanie prześladowanych, obojętność, a także wyraźne działanie ze szkodą dla innowierców. Czynom tym towarzyszyła niechęć oraz pragnienie wyraźnego podkreślenia, że samemu nie należy się do grupy „gorszej”. Wszystkie te postawy przenikały się nawzajem i tworzyły skomplikowaną panoramę stosunków polsko-żydowskich.

⁴³ H. Grynberg, *Wiersze z Ameryki*, Londyn 1980, s. 24.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 59.

⁴⁵ H. Grynberg, *Altera pars*, [w:] *idem*, *Prawda nieartystyczna*, s. 74.

Rozumienie przynależności narodowej nie jest dla interesującego mnie tutaj twórcy równoznaczne z potocznym rozumieniem tej kategorii, lecz stanowi filozoficzną konstrukcję, którą stworzył, próbując zdefiniować własną tożsamość. Doprowadzają go one do nadrzędnego pojęcia człowieczeństwa i utwierdzają w przekonaniu, że wyczulenie na objawy antysemityzmu jest jednocześnie obroną wartości humanizmu. Równie ważne staje się mówienie o holokaście, antysemityzmie i stosunkach polsko-żydowskich, ponieważ – jak zauważa Anna Sobolewska – umarli powinni nadal żyć w naszej pamięci, aby możliwe było „odkupienie” nas – świadków, które może się dokonać poprzez pamięć i współczucie⁴⁶. Grynberg proponuje zastąpić poczucie narodowe powstające w wyniku opozycji: swój – obcy kategorią solidarności. Jest ona ważna chociażby dlatego, że pamięć przeszłości łączy naród polski i żydowski współczystowaniem, pracą, handlem, kulturą, a przede wszystkim rzuca na obydwa narody cień holocaustu.

Henryk Grynberg jest przekonany, iż Polacy muszą zaakceptować „inność” wyznawców Mojżesza; muszą wyzbyć się przekonania, że Żyd jest gorszym człowiekiem niż Polak. Bez tego nigdy nie będzie prawdziwego wejścia do Europy⁴⁷.

Renata Krupa

WERE ALL THE POLES INDIFFERENT?
THE ISSUE OF ANTI-SEMITISM PERCEIVED BY HENRYK GRYNBERG

(Summary)

The article presents the issue of anti-Semitism outlined by Grynberg in his prose and poetry.

In the first part of the work I show roots of hatred for the Jews noticed by the contemporary writer. In the second part I discuss the signs of anti-Semitism and I reinforce them with the concrete examples from Grynberg's works. Subsequently, I show the reader that hostility to the Jews accompanied the Poles immediately after the war and many years later. I present the circumstances in which the writer left Poland and emigrated to the USA where he has lived to the present day. Next, I endeavour to convince the reader that Grynberg present a varied and true picture of anti-Semitism. In his works there is a lot of subjectivity but there is also a belief that evil does not appear as typical of the Poles.

I conclude my work with the suggestion that Grynberg is a writer who aims for revealing the truth and improvement between the Poles and the Jews. That is why it is his words that should be reflected in our thoughts and deeds.

⁴⁶ A. Sobolewska, *Księgi wieczyste Henryka Grynberga*, [w:] A. Brodzka, A. Burska, *Sporne postaci polskiej literatury współczesnej: następne pokolenie*, Warszawa 1995, s. 74.

⁴⁷ J. Wróbel, *Nigdy nie pozwolono Żydowi zostać Polakiem*, „Teksty Drugie” 1992, nr 5, s. 150.